

Z CZYTELNIKAMI LA GZYTELNIKÓW PRASA WIELKI SZCZECIŃSKI

ROK XVII

Wtorek, 18. VII. 61 r.

Nr 167 (5280)

BOMBY zegarowe

produkcji NRF skonfiskowano w Górnjej Adydze

RZYM PAP. Policja włoska aresztowała dalsze 22 osoby w północnej prowincji włoskiej Bolzano. Aresztowania te mają związek z konfiskacją 155 kg materiałów wybuchowych

RZYM PAP. Według informacji prasy włoskiej w materiałach wybuchowych skonfiskowano przez policję, znalaziono między innymi bomby zegarowe produkcji zachodniemieckiej.

Naukowcy chińscy wyhodowali SZTUCZNA ROPUCHE

PEKIN PAP. Naukowcy chińscy wyhodowali ropuchę, która stawczy się okazem dojrzałym, wydala po normalnym zapłodnieniu potomstwo. „Eksperymentalna ropucha”, wyhodowana przez... wprowadzenie krwi ropuchy do nie zapłodnionej jaja usunie tego z okazji dojrzałości, jest jedną z 25 ropuch, jakie wyhodowali w ten sposób naukowcy chińscy w latach 1951-1959.

Nad Bałtykiem znów zaświeciło słońce...



W Warszawie, 18. VII. 61 r. W Warszawie, 18. VII. 61 r.

Na zboczach Mont Blanc

Dramatyczna walka o życie „geniusza gór” i jego 6 towarzyszy

PARYŻ PAP. Czy groźny i wspinał się Mont Blanc stał się znów — jak co roku — widowiskową tragedią? W tej chwili jeszcze nie wiadomo. Ofiarą Alp padł sławny alpinista włoski Walter BONATTI, który niedawno zdobył lodowiec Rondoy 5.800 m w Andach.

Nowy koncert prasowy

LONDYN PAP. W Londynie powstało nowe przedsiębiorstwo wydawnicze prasowych wiadomości na temat „GŁOS PRZEMYSŁU BRYTYJSKIEGO”, 50 proc. udziałów w nowym przedsięwzięciu ma... „THOMSON NEWS PAPERS”, na którego czele stoi kanadyjski milioner Roy Thomson. Pozostałe 50 proc. akcji ma w swym ręku południowo-walijski konserwator „SWANSEA”.

Studencka „Wieża Babel” w Gdansk

GDANSK PAP. Prawdziwa „Wieża Babel” można nazwać międzynarodowy hotel studentów w Gdansk — w Stuzczu. Od 3 km., to znaczy od chwili otwarcia nowej siedziby 550 młodzieży z różnych państw. Obecnie w hotelu mieszka grup studentów z ZSRR, CSRS, NRD, Jugosławii, USA, Francji.

ZAROWNO w dolinie Aosty, w włoskim stoku Mont Blanc, jak i w Chamonix, na jej stoku francuskim uważa się Bonatti'ego „geniusza gór” za straconego. To samo dotyczy oczywiście jego dwóch towarzyszy, a także dwóch innych ekip, które w tym samym czasie wyruszyły, jedna z Courmayeur, druga z Chamonix. Wszystkie trzy ekipy miały różnymi drogami dotrzeć do tego samego miejsca i spotkać się na wysokości 4.800 m na szczycie Mont Blanc.

WSZYSTKIE EKIPY miały zejść już przed 48 godzinami do Chamonix. Ostatni raz widziano je w srodku południa. Tej samej nocy wybuchła straszna burza. Wraz z burzą nadciągnął mroźny... Nazajutrz rano Alpy porażony od wysokości 1.600 m pokryte były śniegiem, ekiem śnieg nie siał się widać. Od tej chwili ma wiadomości o Bonattim i towarzyszach.

(Dokończenie na str. 2)

PO blisko dwóch tygodniach deszczowej pogody wczoraj nad Bałtykiem znów zaświeciło słońce. Na plaży w Międzyzdrojach równo gwarowo, jak za... dobrych, czerwcowych dni. Być może, że wbrew pesymistycznym prognozom pogoda wreszcie ustali się i reszta lata będzie słoneczna.

NA ZDNECIU: fotoreporterowi CAF pozuje na plaży w Międzyzdrojach sympatyczna wczasowiczka.

CAF — foto Kopeć

Co było powodem katastrofy czechosłowackiego „Ila” pod Casablanką?

PRAGA PAP. Agencja CTK podaje: Zachodnioczechosłowacka komisja powołana do zbadania przyczyn katastrofy czechosłowackiego samolotu IL-18, która wydarzyła się 28 marca br. sprzeczności. Mimo, że specjaliści czechosłowacy i radzieccy przedstawili szereg dokumentów, komisja, której ostatnie posiedzenie odbyło się dwa tygodnie temu, nie przedłożyła sprawozdania w sprawie przyczyn katastrofy. W podjętym wydanie orzeczenia na dalsze 2-3 miesiące. Dotychczas podał też bez odpowiedzi pytania zasadniczej wagi wysunięte w nocie rządu czechosłowackiego do rządu NRF. Okoliczności ostatniej katastrofy lotniczej w pobliżu Casablanki są również zna-

Serdecznie witana Delegacja rządowa DRW przybyła do Polski

WARSZAWA PAP. Na zaproszenie rządu PRL przybyła dzisiaj do Warszawy delegacja rządowa Demokratycznej Republiki Wietnamu z premerem DRW — członkiem Biura Politycznego KC Wietnamskiej Partii Pracujących Pham Van Dongiem na czele. W SKŁAD delegacji wchodzi wicepremier DRW — Le Thanh Nghi, minister, wiceprzewodniczący stałej Komisji Planowania — Le Van Hien, ambasador DRW w Polsce — Ngo Du De.

POWODZIE, TAJFUNY...

DELHI PAP. Wskutek wielkich deszczów, które padły przez ostatnie 2 tygodnie, w 7 stanach Indii nastąpiła powódź. W stanie Orisa, woda zalała 120 wsi, pod wodą znalazła się także znaczna część miasta Puna. Wielkie straty spowodowała powódź również w stanach Madras, Assam i Malabar. W stanie Kerali wielka powódź zrajaowała setki wsi.

NOWY JORK PAP. Jak donoszą z Seulu, według oficjalnych danych wskutek powodzi zginęło dotychczas w Korei południowej 277 osób.

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin podaje, że południowo wybrzeże Chin (prowincja Kwantung) zostało zainkwanowane przez gwałtowny tajfun „ELZA”. W ostatnich dniach tajfun ten spowodował bardzo poważne szkody na Tajwanie.

Zuchwałe włamanie do muzeum w St. Tropez

PARYŻ PAP. W nocy z soboty na niedzielę w muzeum sztuki współczesnej Annociade w Saint Tropez dokonano włamania. Skradziono po łowce płócien, będących własnością muzeum, o ogólnej wartości prawie 1 mld dawnych franków. Łupem zuchwałych włamywaczy stało się 57 obrazów, dwanaście Matysów, a Van Dongena, Bonarda, Rouaulta, Utrilla, Deraina i innych mistrzów.

* Ulica T. Starzyńskiego w Szczecinie * Wiec w Stoczni * Hydrobusami po porcie

SPOTKANIE Polonii Zagranicznej

rozpoczęte

DZIS, o godzinie 9 u zbiegu ul. Malopolskiej i Bankowej zgromadził się uczestnicy spotkania polonijnego. młodzież polonijna, przedstawiciele władz, organizacji społecznych i społeczeństwa Szczecina, by wziąć udział w uroczystości przemianowania ul. Bankowej na ul. T. Starzyńskiego — działacza polonijnego w Ameryce Południowej (na 2 stronie zamieszczamy jego biografie).

NOWE przyjaźnie i nowe adresy.

(Fotoreportaż ze spotkania młodzieży polonijnej z młodymi szczeciniakami zamieszczamy na str. 3)



SCIANA domu, w której wmurowano tablicę informacyjną udekorowaną barwami państwowymi Polski i USA. Na warcie honorowej prężą się harcerze. Zabiera głos przewodniczący Prez. MRN — Henryk Żukowski.



Nowojorska policja na tropie afery korupcyjnej

100 mln dolarów znikło w tajemniczych okolicznościach

(WL.) W Nowym Jorku na jedną ze szkół na padły termity i pożary m.in. ramy okienne. W jednym z college'ów spadły z sufitu dwa bloki muru o wadze 12 kg. W jednym z nowych gmachów szkolnych (z 1958 r.) wzniesionym kosztem 6 i pół mln dolarów trzeba było natychmiast zacząć remont, o bliczany na pół miliona dolarów.

OTO KILKA POZYCJI z 35-stronicowego kwestionariusza rozesełanego do dyrektorów szkół po ustaleniu pewnego skandalu. Mianowicie jedno z pism zamieszcza list grupy nauczycieli z Harlemu (miasteczko Nowego Jorku zamieszkałe przez 300 tysięcy) donoszący o dewastacji

szkół przez szeszary, termity i karulawy.

WSZCZĘTE DOCHODZENIE wykazało, że przewidziana na remonty szkod sum 100 mln dolarów rocznie znika w dużej części gdzieś tajemniczo i że na wszystkich szczeblach instytucji, mającej za zadanie przeprowadzać remonty panuje korupcja.

Kilkudziesięciu urzędników, mających sprawować nadzór nad robotami przyjmowało od przedsiębiorców, wykonujących zamówienia, cenne „prezenty” jak najlepsze wina, piękne aparaty fotograficzne, nie gardząc przy tym również gotówką. (AP)



W MINISTERSTWIE KULTURY I SZTUKI odbyła się uroczystość wręczenia Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski, Polonia Restituta, przyznanego przez Hade Pałastwo, pani Elenie Nascimento de Gutierrez z Chile. Pani Elenia Nascimento de Gutierrez otrzymała wysokie odznaczenie w uznaniu „niezłomnych przesłanek” i poważnych zasług na stanowisku wicelektora sekretarza generalnego Towarzystwa Przyjaciół Polski w Chile. Jednocześnie Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski został przekazany na ręce p. Nascimento dla jej małżonki pisarza Josegu Gutierrez, znanego przyjaciela Polski. Odznaczenia wręczył minister Kultury i Sztuki — Tadeusz Galiński. CAF-Foto Dąbrowiecki

WITAJAC! WITAJAC!

Dawniej — prowincja Dziś — ośrodek myśli akademickiej

W BLASKACH letnie go słońca, które złoży kolorowe tynki nowych budowli, a perki, cieniście aleje i ścieżki ogrodów dzielnic willejnych maluje barwnymi z palety van Gogha, Szczecin — to najpiękniejsze chyba z miast polskich — jeszcze bardziej zyskuje na urodzie. A przecież miasto wydaje się latem jakieś puste i jakby nieco smutne.

Brak nam czegoś. Brak roześmianych grup młodzieży: dziewcząt i chłopców. Tych z „Poli budy”, tych z PAM-ów, tych z Wyższej Szkoły Rolniczej...

Czy wiecie, że w Szczecinie studiuje prawie 4 tysi. młodych akademików? Największą grupą licząca ponad 1600 osób — to przyszli lekarze i stomatolodzy. Politechnika kształci przeszło 1500 adeptów techniki. 632 osoby uczęszczały w ub. roku akademickim do WSR.

BRAK nam ich. Rozjechali się teraz w rodzinne strony, gdzieś pod Lublin, czy Słupsk, Gryfino, czy Gorzów; wielu jest na studenckich obozach, wielu „autostopem” przemierza kraj — od Szczecina po Przemysł i Olsztyn.

Powrócą we wrześniu. Może właśnie rozpada się szczyński „ka puściaczek”, ale miasto poweseleje. Nie wszyscy przyjadą do Szczecina. Dyplom którejś z naszych wyższych uczelni otworzy im drogę do swansu w każdym polskim mieście.

Dorobek szczeciński uczeni jest ogromny. Po mianowaniu Akademii Medycznej wydała już blisko 15 tysięcy dyplomów lekarzy i ponad 350 stomatologicznych. Mury Wyższej Szkoły Inżynierskiej, WSR i nieliczącej się Akademii Handlowej opuszcza łącznie 5,771 absolwentów, 183 dyplomów inżynierskich i 281 magisterskich wydała Wyższa Szkoła Rolnicza.

PRZED 16-LATY...

ULICE były wówczas zwałone kamieniami. Zbiegu ulic Śląskiej i Wielkopolskiej, właśnie w tym miejscu, gdzie ostatnio zbudowano tyle nowych, pięknych domów, kwitł „czarny rynek” — podstawowa wówczas źródło zakupów — a nocami rozlegały się tam strzały. Już wtedy — jesienią 1945 r. — rozpoczęto prace organizacyjno-przygotowawcze nad utworzeniem wyższej uczelni typu handlowego.

Gdy 1 sierpnia 1946 r. ogłoszono rekrutację, zgłosiło się 763 kandydatów na studia. W 2 miesiące później dokonano uroczystej inauguracji i roku akademickiego.

A dziś? 95 proc. personelu inżynierskiego Szczec. Fabryki Motocykli, 50 proc. kadry technicznej Fabryki Maszyn Budowlanych i znaczny osadek wybitnych fachowców innych powo- przedsięwzięć, stanowią dyplomanci Politechniki. Wiele pracuje na najpoważniejszych budowach kraju, więc w Nowej Hucie i w Kętrzynie i w Ty-chach.

NAUKOWA PRÓŻNIA W PROWINCJALNYM PORCIE

NIE było przed wojną w Szczecinie wyższej uczelni. Dziś wśród wykładowców PAM znajdujemy nazwiska uczonych krajowej i światowej sławy. Lecz jakże trudne były początki! Gdy w marcu 1948 roku Rozporządzeniem Rady Ministrów zakreślono ramy organizacyjne Akademii Medycznej, trzeba było w pierw-

szym rzędzie przystąpić do odbudowy zdestruowanego działaniem wojennymi szpitala na Pomorzanych. I oto w



W GRONIE przyjaciół ma się zawsze dobry humor.

ciągu zaledwie 15 lat powstało w Szczecinie 12 klinik, 14 zakładów naukowych, 2 oddziały kliniczne i 2 studia oraz bogata biblioteka naukowa.

KIERUNEK: WYŚZYSZ PŁONY

WIEKSZOŚĆ spośród blisko 1000 lekarzy w województwie szczecińskim — to absolwenci PAM.

Wiedza. Nauka. Opracowania techniczne, które się ściśle wiąże z praktyką codziennego dnia, po magają budować nową Polskę. Oto poleca nauki, nowi szeregi nauki, Polscy, z 800 pozycji bibliograficznych, in. 13 zeszytów naukowych i 27 woluntów skrypty. W październiku 1954 r. 250 studentów rozpoczęło studia rolnicze. Dziś Uczelnia liczy 19 profesorów i docentów, 14 zast. profesorów, oraz 29 katedr.

Wiedza. Nauka. Opracowania techniczne, które się ściśle wiąże z praktyką codziennego dnia, po magają budować nową Polskę. Oto poleca nauki, nowi szeregi nauki, Polscy, z 800 pozycji bibliograficznych, in. 13 zeszytów naukowych i 27 woluntów skrypty. W październiku 1954 r. 250 studentów rozpoczęło studia rolnicze. Dziś Uczelnia liczy 19 profesorów i docentów, 14 zast. profesorów, oraz 29 katedr.

Wiedza. Nauka. Opracowania techniczne, które się ściśle wiąże z praktyką codziennego dnia, po magają budować nową Polskę. Oto poleca nauki, nowi szeregi nauki, Polscy, z 800 pozycji bibliograficznych, in. 13 zeszytów naukowych i 27 woluntów skrypty. W październiku 1954 r. 250 studentów rozpoczęło studia rolnicze. Dziś Uczelnia liczy 19 profesorów i docentów, 14 zast. profesorów, oraz 29 katedr.

Wiedza. Nauka. Opracowania techniczne, które się ściśle wiąże z praktyką codziennego dnia, po magają budować nową Polskę. Oto poleca nauki, nowi szeregi nauki, Polscy, z 800 pozycji bibliograficznych, in. 13 zeszytów naukowych i 27 woluntów skrypty. W październiku 1954 r. 250 studentów rozpoczęło studia rolnicze. Dziś Uczelnia liczy 19 profesorów i docentów, 14 zast. profesorów, oraz 29 katedr.



NA ŚWIEŻYM powietrzu, w obozowych warunkach apetyty dopisywały doskonale.



NA HARCERSKIM ognisku w Łukęcinie „produkowali się” na przemian goście i gospodarze. Foto: Tadeusz Dakowski



O egzaminach na wyższych uczelniach

WYBITNY socjolog Jan Szczepański pisze w „NOWEJ KULTURZE” o bynajmniej nie „sezonowej” sprawie egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. Chodzi o obserwowane od szeregu lat dziwne zjawisko:

„Co roku po egzaminach wstępnych uczelnie wydają sprawozdania, z których wynika, że poziom wymagań się podniósł, że wyniki były nieco lepsze niż w roku poprzednim — a równocześnie z roku na rok podnosi się liczba studentów i roku od padających w roku studiów, nie dających sobie rady, zawieszonych lub rozczarowanych”.

Stąd wniosek — że egzamin wstępny nie zawsze jest dostatecznym sprawdzianem. Dlaczego? Bo bardzo często kandydat na wyższą uczelnię wybiera nieodpowiedni dla siebie kierunek studiów.

Komitet Badań Morza

„TYGODNIK MORSKI” piórem Mieczysława Mysłowskiego podejmuje dyskusję nad dotychczasową drogą rozwoju naszej gospodarki morskiej: powołania — o czym poinformowano w krótkich notatkach prasowych — Komitetu Badań Morza przy Polskiej Akademii Nauk. Komitet wchodzi w skład jednego z 6 wydziałów PAM, wejdą doń przedstawiciele wszystkich wydziałów, słusznie też oparty będzie w dużej mierze o fachowców — delegatów z naszego wybrzeża morskigo. Celem prac Komitetu jest „wzschłonny i kompleksowy rozwój nauki i wiedzy o morzu poprzez inicjowanie lub popieranie wszelkich poczynień różnych dyscyplin tej wiedzy, koordynowanie tych wysiłków dla zapewnienia harmonijnego i wszechstronnego postępu oraz wyrównania wiodącego frontu zainteresowań”.

Sprawa skoordynowania i wzmożenia tempa naszych badań naukowych w sprawach morskich nabiera więc realnych podstaw — można mieć nadzieję, że rezultaty nie dadzą zbyt długi na siebie czekać.

Przy okazji odnotujmy, że w poprzednim numerze „TYGODNIKA MORSKIEGO” naczk red. tego pisma Stanisław Deakus rozpoczął dyskusję na temat podstawowych spraw warunkujących właściwy rozwój portu szczecińskiego i wyrównania dotychczasowych dysproporcji pomiędzy zespołami portowymi Szczecin — Gdańsk. Dyskusja mogłaby być bardzo interesująca — zapewne wezmą w niej udział najwybitniejsi fachowcy gospodarki morskiej.

W „Polityce” o radach

W ostatnim numerze „POLITYKI” warto zapoznać się szczegółowo z przebiegiem b. interesującej dyskusji, przeprowadzonej w redakcji tego pisma z przedstawicielami „najniższego szczebla” rad narodowych, to jest rad gromadzkich.

Chlebem i solą przywitała rodaków Ziemia Szczecińska

WZCZORAJ po południu na granicy województwa szczecińskiego i koszalińskiego go gospodarze powiatu gryfickiego witali rodaków z zagranicy przybywających na spotkanie polonijne do Szczecina.

AUTOKARY wiozący gości zatrzymał się przed niewielkim mostkiem w pobliżu miejscowości Gołaniz Pomorska. Orkiestra pomorskich harcerzy wykonała hymn narodowy. Na tacy, okrytej białym ręcznikiem, trzy dziewczęta z ZMS i ZMW ubrane w ludowe stroje podają chleb i sól. Chleb jest niewyższy, gryficy piekarze umieścili na nim

Do gości podlegała ma-lutkie dziewczynki w strojach krakowskich i wrocławskich wiązani białoczerwonych goździków. Otaczała ich harcerze, podchodzą też rolnicy. Można powiedzieć, że rozpoczęła się nieoficjalna część powitania. Niektórzy z uczestników spotkania szczecińskiego rozpoznały z harcerzami spiewanie piosenek, inni rozmawiali z mieszkańcami. Wszyscy z wina wkroczyli na teren naszego województwa. Uczestnicy spotkania zaimają wszelkie miejsca w autokarach. Wszyscy ruszają zegnane serdecznymi okrzykami zbranymi, by w godzinach wieczornych przybyć do Szczecina.

W r. 1932 z okazji obchodu zorganizowanego przez Polaków w Szczecinie, prezydent polski szczeciński raportował z oburzeniem swemu szefowi:

„W swoim przemówieniu PRUSZAK (jednym z wybitnych intelektualistów polonijnych) powiedział, że ten kawałek ziemi, gdzie on się teraz znajduje (Szczecin), również kiedyś należał do Polski. Wszyscy nie chcemy stracić nadziei, że to miejsce, gdzie się znajdowało, znowu będzie polskie”.

W r. 1932 z okazji obchodu zorganizowanego przez Polaków w Szczecinie, prezydent polski szczeciński raportował z oburzeniem swemu szefowi:

„W swoim przemówieniu PRUSZAK (jednym z wybitnych intelektualistów polonijnych) powiedział, że ten kawałek ziemi, gdzie on się teraz znajduje (Szczecin), również kiedyś należał do Polski. Wszyscy nie chcemy stracić nadziei, że to miejsce, gdzie się znajdowało, znowu będzie polskie”.

O Polonii szczecińskiej w latach 1890-1939

PRZED paru dniami wyszła nakładem Wyd. Poznańskiego szczegółowa cenna pozycja „Wspólnie dzieło pracowników Woj. Archiwum Państwowego w Szczecinie: Bogusława DREWNIAKA i Anny PONIA TOWSKIEJ: „POLONIA SZCZECIŃSKA 1890 — 1939”. Niewielka to objętość (140 stron), ale z ujęciem w niej wszelkie źródła archiwalnych źródeł autorzono w niej z powściągliwością godną starożytności

niższych sezonowych nie mogło tu być mowy o rozwoju rolnictwa. I to uniósł drugi: że mimo największych przesładowań, często o tragicznym zakoczeciu. Kolonia polska w Szczecinie (której składku liczy boga nie podobna, nie stety, dokładnie odzwierzyły) trzymała się dzielnie, broniła swoich praw, była głęboko patriotyczna.

TAKIE nazwiska, jak zamordowanych przez Gestapo nauczycieli GOLISZA i OMECZYŃSKIEGO, jak ofiarnych nauczycielek LECHOWSKIEJ i GIŁOWEJ (ta ostatnia zmarła już w Szczecinie po uwolnieniu), jak działaczy polonijnych BANACHOWSKIEGO, MAGDZIAŁA, NOWAKOWSKIEGO (którego bratanek

I tak też się stało! (i)

KULTURA zamiaszt SŁUCHA...

Co robią wczasowicze w deszczową pogodę?

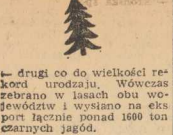
NA międzyzdrojskiej plaży było tego dnia — pusto. Tylko tu i ówdzie jakiś zabłąkany wczasowicz z rozwianymi włosami i butami w ręku brodził wzdłuż brzegu morskiego, delektując się na pas jodowym powietrzem. Na moło więcej mew niż gości — skrzącecych z głodu (mewy, nie gości, choć i goście nieżyrzy sobie chwają międzyzdrojską spróżawicę). Humory wczasowiczów raczej mi norowe, bo co których spojryż na barometrze, za czyna pomnóstwać na o-wne niż i wyże. W tej sy-tuacji nie pozostaje nic

innego jak ratować się... Inna!

Jej główna siedziba, dostarczycielka artystycznych wrażeń, jest tu właśnie odby-wały się na ogoi dość uda-nej imprezy, znanej przez miłośników „TINGEL-TAN-GEL” z Przybylska, „WA-SYBUNDA”, jęgosłowiań-sej solistej. Jak dotąd nie było jeszcze imprezy z gatunku jak uprzykrzonej w ubiegłych sezonach szmiry. A już największym chyba powodzeniem cieszą się stuchające niemyślnymi szczęciannymi) cieszą się codziennie koncerty 15-osiobowego zespołu Szczecińskiej Piharmonii. Zespół pod dyktando koncertni-szusa, Wacława ZAKRZEW-SKIEGO daje koncerty bądź przy pogodzie (w miuzli, bądź — niestety czę-sciej — w zamkniętym loka-lu świetlicy, gdzie jest w zasadzie ok. 600 miejsc, ale w dni deszczowe sala ta ja-koś się rozszerza i mieści ponad 1000 amatorów muzyki, często siedzących na podłożu, „obiegających” estradę. Brzmia piękne dźwięki ulubionych oper i operetek, trochę też muzyki tanecznej — wszystko cożkolwiek, czego dowodem bywa-ła nieraz wiązanka róż wrę czących orkiestrę.

Upały większe - KUREK MNIEJ

OKOŁO 1400 ton czarnych jagód zamieszka wyeks-porować tego roku z lasów woj. szczecińskiego i kosza-ńskiego. Przedsiębiorstwa Produktów Niedrzewnych „Las”, jest to — od 1956 r.



drugi co do wielkości re-zerwy urodzaj. Wówczas zebrano w lasach obu województw i wysiano na eks-port łącznie ponad 1600 ton czarnych jagód.

Gorzej jest z grzybami. Pokasały się już pierwsze kurki — zbierano je i wy-syłało dziennie ok. 3 ton. Kubanek. Ostatnio, na sietek suszy grzybnie „zastraj kowali” i wycekują na desecze darzą letnie nie-wielką ilością smacznych grzybków. PPN „Las” u-żytkuje ich w ostatnich dniach czerwieca ok. 200 ton dziennie. (dm)

— TO JUZ tak zawsze bywa, że po nieudanej próbie trudno jest znaleźć swój bład. Ale pod koniec tygodnia wszystko zaczęło się wyjaśniać, tak, że do chwili zakończenia obliczeń nie wsta-wałem od biurka przez całą noc.

— Kiedy to było?

— Z soboty na niedzielę — brzmiała krótka odpowiedź.

— Czy konwojenci, którzy wam towarzyszyli w drodze z Instytutu do Gdańska, byli obecni przez cały czas?

SYBURAK zmieształ się wyraźnie. Podniósł się z fotela, ale usiadł z powrotem. Milczał chwilę, potem powiedział:

— Nie pamiętam. Naprawdę nie pamiętam. Byłem bardzo przepracowany.

— Przypomnijcie sobie. To ważne — generalt poruszył się za biurkiem — bardzo ważne.

SYBURAK wyglądał, jakby miał za chwilę zemdleć. Poprosił o szklankę wody, która podni-żyła go, odstawił szklankę i spojrzał na mnie. Nie nalegałem więcej i wzrokiem poprosiłem gene-rała, by i on dał spokój dalszym pytaniom.

— Rzeczywiście wyglądasz na przemęczonego. Dajmy teraz temu spokój. Powrócimy do na-szej rozmowy kiedyś indziej.

GENERALT wstał. Audyencja była skończona.

INSTYTUT Techniki Radiolokacyjnej był do-brze strzeżony. Położony w lesie, otoczony solidnym parkanem, posiadał świetną sygnalizację i odpowiednią ilość badek strażniczych. Na dziedzińcu mieściły się potężne aparaty doświadczal-ny, przypominające stare wiatrakii o olbrzymich skrzydłach.

Przybyłem tu jako nowy inspektor z ramie-nia szeszoława. Zadał tego narażać na naszej rozmowie z inżynierami. Syburak i Wróbel po-zostali w Warszawie pod pozorami pracy nad przyszłym planem prób. Generalt na moja proś-bę nie zatwierdził przedłożonych przez nich

maryniety Grażjana Jordana na pt. „Ludnie tal i hory-zontów”, spodziewane jest spotkanie z Bronisławem Ziełńskim (kolumna „Po-tyki”).

TYLE — pokrótce — o darach kultury. A jej obfiorzy? Zarówno dyr-orkiestry p. ZAKRZEW-SKI, jak i kierowniczką Klubu MPMK, chwalał lipcowy turnus jako ob-iorę kulturalnego i wdzięcznego. Nawet je-śli zdarzają się wśród nich „entuzjaści” wy-kradający z wystawy zdjęcia pięknych Afryka nek... Ale oto ukazało się słońce: bywały Klubu

Kres bezsensownych wędrówek towaru

Lepsze zaopatrzenie rynku szczecińskiego

Przemysł i handel podają sobie ręce

Podczas konferencji zapo-wożonej wyrażnie, że Handel będzie miał wolną rękę w wyborze towarów już produkowanych wzięcie nie takich, które wjeżd-żają do miasta. Znalazło to m.in. wyraz w pla-nach przedsiębiorstwa „Ar-tyści”, które podczas giełdy wywazi 1001 drobniaków z dziedziny artykułów gospo-darstwa domowego, szcze-gólnie poszukiwanych na naszym terenie. Wśród eks-ponatów znajdują się także towary importowane. Waż-nym aspektem nawia-żania bezpośredniego kon-taktu między drobną wtyrką a producentem i spo-życielcą, będzie możliwość zapoczątkowania kooperacji i pedlecia produkcji arty-kulów antyimportowych.

Dla domatorów

SKONCZA się na-rzecznie kłopoty z wiecznie przepalającymi się „korkami”, za-bezpieczającymi domo-wo instalacje elektryczną przed zniszczeniem Zakłady Wy-furkowe Spręży Instala-cyjnego w Poniatow-ym koło Opola Lu-belskiego uruchomiły produkcję specjalnych samoczynnych bez-pieczników elektrycz-nych. Automatycznie bezpieczniki o potrój-nym zabezpieczeniu (mechanicznym, ter-micznym i elektro-mechanicznym) są praktycznie nieznisz-czone przez szere-gów lat. Za „jedyn-ny” 28 zł — bo tyle kosztuje samoczynny bezpiecznik — można uzyskać całkowitą pe-wność, że nie zgąśnie światło, że nie trzeba wzywać elektromonte-ra do naprawy uszko-dzonej instalacji elek-trycznej itp. (Kw)

W pochmurny, deszczowy dzień plaża w Międzyzdrojach jakby wymarła...

Przemysł i handel podają sobie ręce

Przemysł i handel podają sobie ręce. Szczecińskie meble wędrują do Katowic. Wina i przelwoy żywności sprzedaje się w Rzeszowie i Przemyslu. Konfekcja i galanteria znajduje nabywców w wielu ośrodkach poza Szczecinem. Jednocześnie nasi handlowcy spru-wadają wiele podobnych towarów tej samej jakości i w podobnej cenie z województw centralnych.

Wydział Przemysłu i Handlu Przesyłał WLN w Szczecinie — także sformu-łowanie padło podczas spó-rodzajnej konferencji przed-siębiorstw organizacji Giełdy Towarowej wszystkich bractw, która rozpocznie się w Szczecinie 30 lipca, — po-stawili przed sobą zadanie zbliżenia do siebie górną wytwórczość i handla i u-luśnienie kooperacji między spółdzielczością pracy, a przemysłem termowym.

WARTO wspomnieć, że podczas podobnej giełdy, która odbyła się w Szczecinie przed kil-ku miesiącami, zawarto szereg transakcji warto ści 24 mln. złotych i nawiązano wiele stałych kontaktów między han-dlem a przemysłem. Ko-lejną giełdą powinna przynieść nie tylko wzrost transakcji, ale przede wszystkim — jak oświadczył kierownik Wydziału Przemysłu,

niunktura na sprzęt do-mowy, meble, elegan-cją konfekcją.

Przemysł i handel podają sobie ręce

Tadeusz DROMEREDZKI — „ukierunkować” produkcję drobnej wy-twórczości, tak, aby zwiększyć ilość i wach-larz produktów przera-żonych, bezpośrednio na zaopatrzenie rynku-wo. Obecnie spółdziel-czość pracy i przemysł terenowy dublują w du-żym stopniu przemysł kluczowy i lekki, a prze-żo połowę swojej mo-cy produkcyjnej kierują na wytwarzanie artyku-łów inwestycyjno — za-opatrzeniowych.

Tymczasem zaś, zmia-ła na struktury spożycia spowodowała znaczne zmniejszenie zapaso-woyrobów przemysło-woy: rysuje się coraz bardziej wyraźna ko-

— O której odjechał z domu? — Po godzinie siódmej; pociąg odchodził o siódmej czterdziestej try.

— Z tego wynika, że Syburak około godzin-y miał przy sobie tezkę z dokumentami i to bez ochrony.

— Mamy zeznania konwojentów. Pokrywają się całkowicie z obserwacjami naszego towarzy-sza — wrócili się do rozmowy zastępca naczel-nika. — Zeznał między innymi, że Syburak ro-bił wrażenie zdenerwowanego.

— O której odjechał z domu? — Po godzinie siódmej; pociąg odchodził o siódmej czterdziestej try.

— Z tego wynika, że Syburak około godzin-y miał przy sobie tezkę z dokumentami i to bez ochrony.

— Mamy zeznania konwojentów. Pokrywają się całkowicie z obserwacjami naszego towarzy-sza — wrócili się do rozmowy zastępca naczel-nika. — Zeznał między innymi, że Syburak ro-bił wrażenie zdenerwowanego.

Przemysł i handel podają sobie ręce

Przemysł i handel podają sobie ręce. Szczecińskie meble wędrują do Katowic. Wina i przelwoy żywności sprzedaje się w Rzeszowie i Przemyslu. Konfekcja i galanteria znajduje nabywców w wielu ośrodkach poza Szczecinem. Jednocześnie nasi handlowcy spru-wadają wiele podobnych towarów tej samej jakości i w podobnej cenie z województw centralnych.

Wydział Przemysłu i Handlu Przesyłał WLN w Szczecinie — także sformu-łowanie padło podczas spó-rodzajnej konferencji przed-siębiorstw organizacji Giełdy Towarowej wszystkich bractw, która rozpocznie się w Szczecinie 30 lipca, — po-stawili przed sobą zadanie zbliżenia do siebie górną wytwórczość i handla i u-luśnienie kooperacji między spółdzielczością pracy, a przemysłem termowym.

WARTO wspomnieć, że podczas podobnej giełdy, która odbyła się w Szczecinie przed kil-ku miesiącami, zawarto szereg transakcji warto ści 24 mln. złotych i nawiązano wiele stałych kontaktów między han-dlem a przemysłem. Ko-lejną giełdą powinna przynieść nie tylko wzrost transakcji, ale przede wszystkim — jak oświadczył kierownik Wydziału Przemysłu,

niunktura na sprzęt do-mowy, meble, elegan-cją konfekcją.

Przemysł i handel podają sobie ręce

Tadeusz DROMEREDZKI — „ukierunkować” produkcję drobnej wy-twórczości, tak, aby zwiększyć ilość i wach-larz produktów przera-żonych, bezpośrednio na zaopatrzenie rynku-wo. Obecnie spółdziel-czość pracy i przemysł terenowy dublują w du-żym stopniu przemysł kluczowy i lekki, a prze-żo połowę swojej mo-cy produkcyjnej kierują na wytwarzanie artyku-łów inwestycyjno — za-opatrzeniowych.

Tymczasem zaś, zmia-ła na struktury spożycia spowodowała znaczne zmniejszenie zapaso-woyrobów przemysło-woy: rysuje się coraz bardziej wyraźna ko-

— O której odjechał z domu? — Po godzinie siódmej; pociąg odchodził o siódmej czterdziestej try.

— Z tego wynika, że Syburak około godzin-y miał przy sobie tezkę z dokumentami i to bez ochrony.

— Mamy zeznania konwojentów. Pokrywają się całkowicie z obserwacjami naszego towarzy-sza — wrócili się do rozmowy zastępca naczel-nika. — Zeznał między innymi, że Syburak ro-bił wrażenie zdenerwowanego.



PRETENSIJE DO ADM

OSIEM mie-sięcy temu lo-katorzy domu przy ul. Mało-polskiej 51 ze-strachem za-uważyli, że je-dyna ze ścian

domu jakąś dziwnie się wy-gięła, a potem pękła. Po liczeniu wlozianach o pomoc zjawili się wreszcie fachowcy, założył w-szczanie plomby i zaniepokojonym lokatorom udzielił kilku słów o-pochy. Ale ani plomba ani pocię-tucha, nie pomogły. Plomba zreszt-cha nie pomogła, a ściana po kilku dniach wypadła, a ścia-na znnowu zdradza ochotę do za-gadnienia się. Sądziemy wobec te-go, że tym razem należy zastó-sować jakieś radykalniejsze za-środki, ale nie wiemy ja-kie, gdyż nie jesteśmy fachowca-mi od budownictwa. Dom przy ul. Małopolskiej nr 51 polecamy uwadze Administracji. Dom przy ul. Mazurskiej natomiast zamierzamy w Administracji zamieszkać. Administracji budynku przy Al. Piastów 14, którego lokatorzy od dwóch lat czekają cierpliwie, a uniżenie na remont dachu i tymczasem pod-czas deszczu topią się w wata-nych mieszkaniach.

CORRIDA



W ZAMIERZ CHŁYCH czasach, których szczecińscy nie pamiętają, przy ul. i Maja był to kapielsko. Kapielsko „się skończyło”, porobiło się trawa, a okoliczni mieszkalcy wykorzystywali do lat te zieloną naturę jako miejsce, na którym w słoneczne dni zamykali świętego pa-wierza. Ale od pewnego czasu zaczęły do tego cichego zakątka zaglądać krowy i konie wypasa-ć czarne przez innych okolicznymi mieszkalców na zieloną trawę. Z tego powodu pomiędzy bydłem a ludźmi dochodził niejednokrot-nie do krótkich starć, z których zwycięsko wychodził oczywiście czwórnoży. Ich właściciele ma-ją wtedy ubaw na sto dwa, gdy schowali bezpiecznie za opłoką mi obserwują je namiatki hiza-parkietnej corridy, czym na pełną zainteresuje się Miejska Stacja Sanitarna — Epidemiologiczna i odpowiednim zarządzeniem prze-zi swawole, o których mowa wyżej.

LATO, LATO...



JAK grzybię po deszczu wy-pię się ostatnio do Redakcji li-sty od dzieci z kolonii. Napi-sano do nas Rada Kolonii Letniej Przesłania Transportu Handlu Wewnętrznego z Międzyzdroj. Dzieci donoszą, że jest im tam bardzo dobrze. Było by jeszcze lepiej, gdyby było wię-ciej słońca, a nie na to organizo-wały kolonii nie mają już żadnego wpływu. Takie listy są — dowo-dem tego, że tegoroczne kolonie letnie przygotowane zostały swo-rannie i przystosowały ostatni gu-zik został zapięty. Niech się więc rodzice nie martwią o swoje po-ciechy, a Radzie Kolonii PTHW w Międzyzdrojach dziękujemy szczerze za miły list i podziwro-nie. Zuczujemy dużo słońca i pięknych dni. (hs)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Z SZCZUREK — Jesteśmy zdania, że w sprawie pomędzy Pana i sprze-dawcy racie miał Pan. Niestety, że jeszcze bardzo często w sklepach sprzedawcy stosują metodę opisaną w liście.

ALEXANDER HANDKOWSKI — Proszymy o podziękowanie się z sek-cją zeglarską „Arkonia” przy ul. Stora-dy 1.

EMIL PISZKO — Jeżeli nie byłby Pan wniosku na mieszkanie, to nie-się, niewiele możemy Panu po-móc. Od tego trzeba było zacząć.

JAN LITAN

KRYPTONIM

BALWISZEK

propozycji. Miałem w tym swój cel. Po pierw-sze, chodziło o ustalenie, z kim wejda w kon-takt po audyencji u generała, kogo będą się starał zawiadomić. Po drugie, zainicjowałem obserwację osób z ich otoczenia. Zakładalem, że jeżeli szpieg otrzyma polecenie ponownego zdobycia planów, musi skontaktować się z Sy-burakiem. O ten kontakt będzie się starał wy-lącznie w wypadku, jeżeli nie miał podwójnych odbitek mikrofilmu, który wreczył łącznicze.

W Instytucie, jak w każdym laboratorium ci-sza, ludzie ubrani w białe fartuchy, aparaty...

OBEJRZAŁEM gabinet Syburaka. Stała w nim odpowiednich rozmiarów szafa pancerna z au-tomatyczną aparaturą alarmowa. Sam pokój również zabezpieczony był doskonale.

Drugą moją czynnością był spacer do po-wiatowego miasta odległego o trzy kilometry. Znajdowała się tam masa placówka służby bez-piecznictwa. Po drodze rzuciłem okiem na blo-ki, zamieszkałe przez pracowników Instytutu. Inżynier Syburak mieszkał w centrum miasta. Był to dla mnie ważny szczegół.

W gabinecie naczelnika służby bezpieczeństwa

było nas czterech. Mieliśmy omówić informacje zebrane o inżynierze Syburaku.

— Mamy już sporo ciekawych szczegółów — rozpoczął szczerzy blondyn. Zaczne może od po-czątkowej inwigilacji. W ostatnim okresie, jak stwierdziliśmy, Syburak pracował bardzo in-tenywnie.

— Wybaccie, towarzyszu — przerwał naczel-nik „ostatnio” to niedokładnie powiedziane, Syburak stał dużo pracował. To listy roboczy-mi.

— Noc z siódmego na ósmego lipca spędził w Instytucie. Wygląda raczej na to, że celowo pozostał dłużej, bo w sobotę po południu za-mówił konwojentów na niedzielę, na godzinę siódmą rano, z którymi miał jechać do Gdań-ska. Samochód zaś zarezerwował na godzinę wpool do siódma i poleciał, by czekał przed jego domem.

— Co było dalej?

— Syburak skończył swoją całonocną pracę o godzinie szóstej rano. Samochód Instytutu za-wiózł go do domu. Kierowcy nie mówił, że be-dzie go potrzebować. Po pół godzinie zatelefo-nował po wózi i konwojentów.

— A co wście o jego tezkę?

— Tezkę miał przy sobie. Wywniósł ją z biur-a. — Chciałem zadać pytanie, lecz pracownik uprzedził mnie, wyjaśniając: — Nie żądano zezwolenia, bo Syburak był na liście uprawnio-nych do wnoszenia i wynoszenia tezek bez kontroli.

— O której odjechał z domu?

— Po godzinie siódmej; pociąg odchodził o siódmej czterdziestej try.

— Z tego wynika, że Syburak około godzin-y miał przy sobie tezkę z dokumentami i to bez ochrony.

— Mamy zeznania konwojentów. Pokrywają się całkowicie z obserwacjami naszego towarzy-sza — wrócili się do rozmowy zastępca naczel-nika. — Zeznał między innymi, że Syburak ro-bił wrażenie zdenerwowanego.



KARIERA SPORTELNOY

Szczecinianie oczarowani LEKKOATLETYKĄ

DRUGI DZIEŃ lekkoatletycznego spotkania reprezentacji CSRS i Polski zrodziła na stadionie Pogoni niespychaną dotychczas w Szczecinie na imprezach lekkoatletycznych imponującą ilość ok. 15 tys. widzów. Szczecinianie nie zawiedli się gdyż zawody były ciekawe, emocjonujące a w kilku konkurencjach osiągnięte dobre wyniki.

W DRUGIM dniu zawodów, zawodnicy CSRS odnieśli tylko jedno zwycięstwo a Czeskie nawiązywały wygraną w walce, gdyż wygrały one trzy konkurencje. W piętnastu kulą Janubora na wynikiem 117 m ustanowiła nowy rekord CSRS Juniorek. Bohaterem drugiego dnia zawodów był MAŁY-CHERCZYK, który w trójstoku osiągnął bardzo dobre rezultaty 15,3 m (rekord sycyliowy), MARIAN FOIK

mężczyźni
132:80
kobiety
58:47

ponownie pokonał swego czeskiego rywala MANDLIKA tym razem na 200 m. uzyskując dobry wynik 26,9 sek. Mandlik przebiegł ten dystans w czasie 21,9 sek. Po emocjonującym pojedynku w biegu na 10 tys. m pomiędzy Ożogiem i Tomaszem zwyciężył Ożóg przegrywając fantastyczną końcówkę. Czas Ożoga 24,48 min. Do formy wraca Tomasz Rut. Wczoraj po dobrej sio 71 uzyskał 61,9 m. W skoku wzwyż pierwsze miejsce i dobry wynik uzyskał Valenta. Czech atakował rekord kraju na wysoki 2,11 m. Tym razem próba nie się powiodła - jednak styl jaki zaprezentował Va-

lenta wskazuje na to, że rekord CSRS będzie miał drugiego żywota. Płatkowska po dramatycznej walce na ostatnim metrach uległa za wodnicze czeskiej STOL ZOVEJ w biegu na 80 m. przez płotki, jej mąż - rekordzista świata EDMUND PIATKOWSKI oddawał swój trzeci rzut. Dysk wyśladował na murawie stadionu Pogoni niedaleko od chorągiewek oznaczających rekordy świata i Polski (59,30 m) należące do tego zawodnika. W tym samym czasie jak wykonał z programu, rzucił w Moskwie największy aktualny konkurent Płatkowskiego do pobicia rekordu świata Amerykanin SILVESTER. W przemyśle między jednym a drugim startem, koleży się - radiocy, którzy mieli „nasuchni” strawk

zdzania z Moskwy obwieścił nam, iż Silverster osiągnął w swej konkurencji rezultat 58,46 m! Silverster z którym spotka się Płatkowski za niecałe dwa tygodnie w Warszawie, rezultatem tym chyba zdopingował naszego Polaka, i kto wie czy właśnie w wyniku bezpośredniej walki na stadionie X-lecia, podczas meczu USA - Polska nie padnie rekord świata.

Oczywiście naszym pragnieniem jest, aby rekord ten nadal należał do Polski! (b5)

PLYWANIE

NOWOSCI Z „PLYWACZYCH” ZWIĄZKÓW

NASI wodniacy wraz z przedstawicielami innych dyscyplin sportu biorą obecnie udział w wielkich międzynarodowych zawodach z okazji Tygodnia Baltyku w Rostoku. Dla kajakarzy jest to jeden z ostatnich startów przed mistrzostwami Europy w Poznaniu. Zegaryzacja meczu jeszcze tylko wyjazd na „Złoty Puchar” w klasie „Finn” do NRF w dniach 22-27 bm. w Szwajcarii odbyła się międzynarodowa regata o Puchar Gryfa Pomorskiego, a następnie 29 lipca - 2 sierpnia mistrzostwa Polski. Władze będą startowały na Sznagor (kobiety) oraz w Gruenau a następnie w końcu miesiąca w Kruszwicy odbędą się mistrzostwa Polski młodocianych.

Wicemistrzowie UEFA POKONALI juniorów ZSRR

Reprezentacja Polski juniorów odniosła w Romaniu duży sukces zwyciężając występującą wprawdzie po raz pierwszy na międzynarodowej arenie, ale dojrzały już zespół juniorów ZSRR. Polacy wygrali 1:0 (1:0). Bramkę zdobył w 3 min. gry - KAS-PRZYK.

Pływacki rekord świata

W amerykańskiej miejscowości Evansville pływak USA JASTREMSKY ustanowił rekord świata w wysięgu na 200 m stylem klasycznym uzyskując czas 2:35,3. Dotychczasowy rekord należał od 1958 r. do Australijczyka GATHERCOLE i wynosił 2:36,5.



Niespodzianka w Poznaniu

CZARNI wygrywają z poznańską WARTĄ w rozgrywkach o wejście do I ligi

BALASZ goni mężczyzn

W SOFII rozegrane zostało międzynarodowe spotkanie lekkoatletyczne (kobiet i mężczyzn) Bułgaria - Rumunia. W konkurencji kobiet triumfowały Rumunki 69:49, a w konkurencji mężczyzn Bułgarczy - 115:69.

Podczas tego meczu doskonała zawodniczka rumuńska BALASZ nowo poprawiła rekord świata w skoku wzwyż osiągając 191 cm.



ZDZISŁAW KRZYSZKOWIAK odniósł wczoraj na szczecińskim stadionie przekonujące zwycięstwo w biegu na 3 tys. metrów z przeszkodami uzyskując czas 8:51,2.

W niedziele w Moskwie mimo ulewy również padają rekordy świata!

DWUDNIOWE zawody największych potęg lekkoatletycznych świata - ZSRR i USA, zakończyły się pięknym akordem. Mimo ulewno go deszczu, fantastyczny zawodnik radziecki - Walery BRUMEL, ustanowił nowy, wspaniały rekord świata w skoku wzwyż, przechodząc wysokość 2,24. Brumel atakował jeszcze trzykrotnie poprzeczkę na wysokości 2,26, ale rozmołka skoczni uniemożliwiła mu poprawienie swego doskonałego rezultatu.

OSTATECZNIE, spotkanie mężczyzn wygrał lekkoatleta USA, ale tylko 13-punktową różnicą - 124:111. Spotkanie kobiet przyniosło wysokie zwycięstwo reprezentacji ZSRR - 68:39.

TO BYŁ MECZ, jakiego dążyć nie było w historii lekkoatletyki, 6 rekordów świata, m. in. wspaniały wynik BOSTONA - 8:23 w skoku w dal, rekordy Kralowa, a przede wszystkim wspaniały, zwycięski walka o każdy centymetr - oto pięciodniowe spotkanie lekkoatletycznych reprezentacji ZSRR i USA, które do historii jako jedno z najlepszych w historii sportu. W wyniku tej walki, w wyniku której pa-

wały rekordy świata, jakiego dążyć nie było w historii lekkoatletyki, 6 rekordów świata, m. in. wspaniały wynik BOSTONA - 8:23 w skoku w dal, rekordy Kralowa, a przede wszystkim wspaniały, zwycięski walka o każdy centymetr - oto pięciodniowe spotkanie lekkoatletycznych reprezentacji ZSRR i USA, które do historii jako jedno z najlepszych w historii sportu. W wyniku tej walki, w wyniku której pa-

wały rekordy świata, jakiego dążyć nie było w historii lekkoatletyki, 6 rekordów świata, m. in. wspaniały wynik BOSTONA - 8:23 w skoku w dal, rekordy Kralowa, a przede wszystkim wspaniały, zwycięski walka o każdy centymetr - oto pięciodniowe spotkanie lekkoatletycznych reprezentacji ZSRR i USA, które do historii jako jedno z najlepszych w historii sportu. W wyniku tej walki, w wyniku której pa-

wały rekordy świata, jakiego dążyć nie było w historii lekkoatletyki, 6 rekordów świata, m. in. wspaniały wynik BOSTONA - 8:23 w skoku w dal, rekordy Kralowa, a przede wszystkim wspaniały, zwycięski walka o każdy centymetr - oto pięciodniowe spotkanie lekkoatletycznych reprezentacji ZSRR i USA, które do historii jako jedno z najlepszych w historii sportu. W wyniku tej walki, w wyniku której pa-

wały rekordy świata, jakiego dążyć nie było w historii lekkoatletyki, 6 rekordów świata, m. in. wspaniały wynik BOSTONA - 8:23 w skoku w dal, rekordy Kralowa, a przede wszystkim wspaniały, zwycięski walka o każdy centymetr - oto pięciodniowe spotkanie lekkoatletycznych reprezentacji ZSRR i USA, które do historii jako jedno z najlepszych w historii sportu. W wyniku tej walki, w wyniku której pa-

wały rekordy świata, jakiego dążyć nie było w historii lekkoatletyki, 6 rekordów świata, m. in. wspaniały wynik BOSTONA - 8:23 w skoku w dal, rekordy Kralowa, a przede wszystkim wspaniały, zwycięski walka o każdy centymetr - oto pięciodniowe spotkanie lekkoatletycznych reprezentacji ZSRR i USA, które do historii jako jedno z najlepszych w historii sportu. W wyniku tej walki, w wyniku której pa-

wały rekordy świata, jakiego dążyć nie było w historii lekkoatletyki, 6 rekordów świata, m. in. wspaniały wynik BOSTONA - 8:23 w skoku w dal, rekordy Kralowa, a przede wszystkim wspaniały, zwycięski walka o każdy centymetr - oto pięciodniowe spotkanie lekkoatletycznych reprezentacji ZSRR i USA, które do historii jako jedno z najlepszych w historii sportu. W wyniku tej walki, w wyniku której pa-

wały rekordy świata, jakiego dążyć nie było w historii lekkoatletyki, 6 rekordów świata, m. in. wspaniały wynik BOSTONA - 8:23 w skoku w dal, rekordy Kralowa, a przede wszystkim wspaniały, zwycięski walka o każdy centymetr - oto pięciodniowe spotkanie lekkoatletycznych reprezentacji ZSRR i USA, które do historii jako jedno z najlepszych w historii sportu. W wyniku tej walki, w wyniku której pa-

SPORTOWE Pomysłowości

W NIEDZIELĘ rozegrany został ostatni, 21 etap kolarskiego wyścigu zawodowców dookoła Francji. Trasa etapu prowadziła z Tours do Paryża (252 km). Zwyciężył Francuz CAZALA w czasie - 6:31,17. Drugim prowadzącym w takim samym czasie zajął lider wyścigu ANQUE TILL. Wygrał on cały wyścig, którego trasa wynosiła 4:394 km.

W OSTATNIM dniu Ostwoche rozegrane zostały w Rostoku międzynarodowe regaty wioślarskie. W biegu czwórce ze sternikiem zalogą godzińską AZS zajął pierwsze miejsce, uzyskując na dystansie 2 tys. m, czas 6:23,3. Drugie miejsce zajął osiadczy klub wioślarski z Lubeki - 6:24,9.

NA JEZIORZE Malta w Poznaniu odbyły się w niedzielę 16 bm. międzynarodowe regaty wioślarskie podległe akademickim i reprezentacji NRF i Polski. Zwyciężył akademicki NRF 14:5. W reprezentacji zwyciężył wioślarczyk wielu olimpijczyków.

W ST. LOUIS rozgrywane jest półfinałowe spotkanie tenisowe w strefie amerykańskiej P'charu Da visa, między Stanami Zjednoczonymi i Ekwadorem. Po dwóch dniach meczu prowadzi Ameryka nie - 2:1. W meczu wzięli udział wioślarczyk wielu olimpijczyków.

W MOSKWE rozegrane zostały równoważne finałowe spotkanie Pucharu Europy w siatkówce mężczyzn między rumuńską drużyną Rapla (Bukareszt) i radzieckim zespołem CSKA (Moskwa). Zwyciężył siatkarska rumuńska - 3:2 (17:15, 9:15, 15:15, 15:15).

DO LENINGRADU przybyła młodsza drużyna tegorocznej, wiośennego mistrza Polski - POLONIA Bytom. Rozegrała ona w ZSRR trzy spotkania: dziesiąt z drużyną wspaniałym Leningradem, 19 bm. między St. Louis i Głuchowem i 22 bm. w Woczezu z tamtejszym pierwszoligowym klubem - Trud.

W NIEDZIELĘ rozegrany został 14. ostateczny etap w Tour de Austrii. Wygrał go Belg Henckaerts. Następnym z Polaków, Gawliczek zajął 11 miejsce a pozostali nasi reprezentanci: 28 Kudra, 37 Zdzisław, 40 Gzda, 59 Świątek, 70 Burak.

Drużyna Polacy składowa nie została ostatecznie na playm miejscu.

Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne C-4

JEDNO Zwycięstwo piłkarzy wodnych ARKONII w I lidze

TYDNIOWY turniej piłki wodnej o mistrzostwo w Szczecinie ARKONII tylko dwa punkty za jedno zwycięstwo w stosunku 4:3 nad OLIMPIA Poznań. Pierwszą część tego pojedynku zakończyła się zwycięstwem Olimpii 1:0, następnie remisem 0:0 a trzecią i czwartą zwycięstwem arkonczyków 2:1. Szczecinianie nie zaczęli tym razem lepij aniżeli w piątkowym meczu z Polonią Bytom, choć tym razem brak w składzie drużyny dały się im poznać. W meczu, Podopiecznym trenera Knaussa nie powiodło się też w zremisowanym meczu z mistrzem Polski - warszawską LEGIĄ, której ulegli w pierwszym spotkaniu rozegranym 3 tygodnie temu. Arkonczycy przegrali 3:2 (0:2, 0:3, 1:3, 2:3).

W pozostałych spotkaniach sobotnich i niedzielnych uzyskano następujące wyniki: POLONIA - WROCLAW 4:0 (2:0, 0:0, 1:0, 1:0), KSZO Ostrowiec - LEGIA 2:0 (1:2, 0:3, 0:2, 1:0), OLIMPIA - POLONIA 1:5 (0:2, 0:3, 1:0, 0:3), Śląsk KSZO 4:6 (0:2, 0:1, 2:0, 2:1).

Tabela po pierwszym zrundzie:

1. Legia	13	26	105:26
2. Polonia	12	17	83:38
3. KSZO	13	11	49:86
4. Śląsk	13	8	47:73
5. Olimpia	11	14	59:57
6. Arkonia	13	8	30:39

Drugi turniej trzeciej rundy zakończył mecz rozgrywki I ligi rozegrany w Warszawie, w którym zwyciężyła drużyna Krakowa, 15 seryjnie na playwiny w Krakowie, (czek)

Niedopatrzenie PZLA odebrało naszym młodym lekkoatletom pełną satysfakcję na mityngu w Rostoku

NA ZAKOŃCZENIE „Tygodnia Baltyku” rozegrane zostały w Rostoku międzynarodowe zawody lekkoatletyczne młodzieżowych reprezentacji państw skandynawskich, NRF i Polski. Pierwsze miejsce zajął NRF - 85 pkt. Wyprowadzając Szwecję - 61 pkt, Finlandię - 54 pkt., Norwegię - 50 pkt. i Danię - 47 pkt. Zespół Polski nie był objęty punktacją. Wskutek zamieszania, jakie dotychczas nie miały miejsca w dziejach PZLA, do Rostoku wysłano drużynę w skład której wchodziły zawodnicy 28-letni. Zgodnie z zawartą poprzednio umową mogli startować tylko lekkoatleci do 20 lat. Na konferencji przedmeczowej stwierdzono, że już przed 6 tygodniami gospodarze zawiadomili władze polskiego związku o tym, że mogą startować zawodnicy 28-letni. Przedstawiciele państw skandynawskich zapewniali więc, aby zespół polski, który w 50 procentach składał się z 28-letnich, nie został wykluczony z udziału w imprezie. Nasi zawodnicy nie otrzymali medali za pierwsze miejsca, a tylko dyplomy. Na ostatnim miejscu wypadł nasz Polak, który wywalczył 6 pierwszych miejsc - BADEŃSKI 100 m i 200 m, KUCZEK 400 m, DONAŃSKI 1500 m i przeszkodami, CYBRIK 5000 m i startała sztafeta. Ponadto nasi reprezentanci zdobyli 6 drugich miejsc i 4 trzecie miejsca. Dorobek punktowy byłby więc pokazany. W nieoficjalnej punktacji Polacy wyprzedzili swych kolegów z NRF 5 pkt.

Bohaterem zawodów był młody sprinter warszawskiej Legii - BADEŃSKI, który w Rostoku 3-krotnie stał na podium zwycięzców. Najpierw wygrał bieg na 100 m uzyskując czas 10,5 i wyprzedzając o 0,2 sek. dobrego zawodnika N. Loebnera. Następnie w pięknym stylu uśmiechnął NA DYSTANSIE 200 m USTANAWIAJĄC NOWY REKORD POLSKICH JUNIORÓW CZASEM 21,4. Drugi na mecie Duńczyk Pansten miał czas o 0,4 sek. szybszy. Prawdziwym popsem Polaka była dopiero sztafeta szwedzka, w której bieg na trzeciej zmianie a dystansie 300 metrów. Badeski rozstrzygnął swych przeciwników wyprzedzając polski zespół i zajął 10 miejsce.

GRUPA II

Huragan Morag - Flota Gdynia 0:3.

TABELA

1. Flota Gd.	2	4	5:1
2. Pomorzanie	1	0	1:3
3. Huragan	1	0	0:3

GRUPA III

Stal Kraków - Gwardia Białystok 3:1.

TABELA

1. Stal St. W.	2	2	5:3
2. Szombierki	1	2	3:1
3. Unia Ośw.	1	0	0:4

GRUPA IV

Szombierki Bytom - Stal Stalowa Wola 3:1.

TABELA

1. Stal St. W.	2	2	5:3
2. Szombierki	1	2	3:1
3. Unia Ośw.	1	0	0:4

GRUPA V

Star Starachowice - Slawia Ruda 2:1.

TABELA

1. Star	1	2	2:1
2. Slawia	2	2	2:2
3. RKS Raków	1	0	0:1

GRUPA VI

Włocławianka Pabianice - Bielawianka Bielawa 2:1.

TABELA

1. Bielawa	2	3	7:2
2. Włocławianka	1	1	2:3
3. Papanieki	1	0	0:5